Nr. 10. **Sroda 22 Stycznia (3 Lutego) 1892 r.** **Rok IX.**

Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmuje w Warszawie: Ajentura Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska, № 18.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumeratę

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opatowie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 32

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 3 Lutego: Błażeja B. | *Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.* | Wschód słońca o g. 7 m. 44. Zachód o g. 4 m. 45.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z Bożej Łaski

MY, ALEKSANDER III,

CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECHROSJI,

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI &. &. &.

Oznajmiamy wszystkim wiernym poddanym Naszym:

Z woli Wszechmocnego Boga, Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, po długiej, ciężkiej chorobie, zmarł d. 13 stycznia r. b., w 65 roku życia.

Oznajmiając o bolesnem tem zdarzeniu i opłakując stratę Najukochańszego Stryja Naszego, My przekonani jesteśmy, że wierni poddani Nasi podzielą smutek, jaki dotknął Nasz Dom Cesarski, i połączą modlitwy swoje z Naszemi za spokój duszy zmarłego Wielkiego Księcia.

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 13 stycznia, w roku od Narodzenia Chrystusa tysiącznym ośmsetnym dziewięćdziesiątym drugim, panowania zaś Naszego jedenastym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER“.

(„Goniec Urzędowy“.)

Instytucja Dobroczynna.

Towarzystwo Dobroczynności w mieście naszem jest instytucją, mającą tak doniosłe znaczenie, że każdy, kto nieobojętnym jest na niedolę bliźnich, kto umie i chce nieść pomoc, powinien instytucję tę otaczać troskliwością i z całych sił popierać jej pożyteczną działalność.

A jednak... ogół od pewnego czasu obojętnie odnosi się do Towarzystwa Dobroczynności i nie popiera, tak jak trzeba, ani jego szlachetnych dążeń, ani jego wzniosłych celów!

Zdaniem naszem, gdyby każdy właściciel domu, każdy kupiec i przemysłowiec, każdy zamożniejszy rzemieślnik, każdy kapitalista, zresztą każdy człowiek dobrej woli, zamieszkujący Radom, zapisał się na listę członków Towarzystwa Dobroczynności, liczba ich wzrosła-by blizko do 1000 (obecnie Tow. liczy 86 członków) i fundusze stałe dozwoliłyby wtedy rozwinąć działalność instytucji i pod skrzydła swe zagarnąć wszystkich, „którzy cierpią i są poniżeni“.

Poczucia miłosierdzia tylko i poczucia obowiązku, nie w jednostkach, ale w sercach wszystkich, a Towarzystwo Dobroczynności będzie mogło otworzyć w Radomiu: i ochronę dla dzieci przychodnich i założyć szpitalik dziecięcy i zorganizować przytułek położniczy, — słowem przy serdecznej pomocy ogółu stworzy dla biednych radomian to, co już dawno posiadają inne miasta!

W roku ubiegłym, 1891, dochody Tow. Dobr. były szczupłe, a mianowicie: ofiary noworoczne rs. 121 kop. 29, procent od zapisu ś. p. Karola Burghardta rs. 589, dochód z zapisu ś. p. Fricka rs. 20, procent od kapitału Tow. lokowanego w kasie przemysłowców rs. 147 kop. 35, procent od zapisu ś. p. Chociszewskiej rs. 44 kop. 37, za dyplomy rs. 2, ofiara kasy przemysłowców rs. 100, z puszek rs. 45, z puszek kościelnych rs. 21 kop. 74, nieodebrane wsparcia rs. 9, ofiary na kolonje lecznicze rs. 102 kop. 60, dochód z różnych źródeł rs. 280 kop. 60, zwrot pożyczek rs. 45 kop. 21, dochód z balu (d. 24/I 1891 r.) 144 kop. 25, dochód z wystawy starożytności rs. 105 kop. 40, dochód z koncertu amatorskiego rs. 195 kop. 95, ofiary na tanią kuchnię rs. 202 kop. 23, składki od członków rs. 485, ofiary wielkanocne rs. 137 kop. 78, z puszek jałmużniczych rs. 472 kop. 71, drobne wpływy rs. 51 kop. 28, ofiara ś. p. ks. A. rs. 405 kop. 44.

Rozchody Tow. w r. 1891 przedstawiają się jak następuje: odzież jałmużników rs. 15 kop. 25, pensja pomocnika sekretarza rs. 36, spłata pożyczki rs. 150, utrzymanie sieroty w schronieniu rs. 18, stypendja z zapisu ś. p. Karola Burghardta rs. 477 kop. 81, stypendjum z zapisu ś. p. Fricka rs. 20, koszta urządzenia balu rs. 51 kop. 35, kolonje lecznicze rs. 300 kop. 45, utrzymanie terminatora Kopczyńskiego w drukarni p. Kurzątkowskiego (z zapisu ś. p. Chociszewskiej) rs. 22 kop. 50, stałe wsparcia miesięczne rs. 474, utrzymanie terminatora z funduszów Tow. rs. 15, roboty drukarskie rs. 49, pensje jałmużników rs. 36, dywidenda rs. 47 kop. 24, utrzymanie przytułku rs. 1,094 kop. 84, utrzymanie taniej kuchni rs. 105 kop. 19, drobne wydatki rs. 16 kop. 71, drzewo rs. 9 kop. 20, wsparcia jednorazowe rs. 522. Remanent z r. 1890 wynosi rs. 3,430.

Towarzystwo, jak czytelnik sam widzi, przy tak szczupłych funduszach — robiło więcej niż mogło, ażeby otoczyć opieką prawdziwie biednych.

Oprócz wsparć, rozdawania drzewa, taniej kuchni, utrzymania terminatorów, udzielania pożyczek (na kupno maszyn biednym szwaczkom) i t. d., Towarzystwo, dzięki staraniom p. Józefa Helbicha, wysłało w r. z. 19 dzieci na kolonję leczniczą do Solca.

Jest to wielką zasługą p. Józefa Helbicha, że z zapałem pracuje dla kolonij leczniczych i jest tym dla nich, czem dla kolonij letnich w Warszawie był ś. p. dr. Gustaw Fritsche.

Wybory ziemiańskie.

W kwietniu, maju i czerwcu r. b. odbywać się mają wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego — w dziesięciu Dyrekcjach szczegółowych.

Według projektu Dyrekcji głównej stowarzyszeni ziemianie do urny wyborczej staną mają:

W Piotrkowie w d. 21 kwietnia r. b., w Kielcach w d. 25 kwietnia r. b., w Radomiu w d. 29 kwietnia r. b., w Lublinie w d. 4 maja r. b., w Siedlcach w d. 9 maja r. b., w Łomży w d. 13 maja r. b., w Warszawie w d. 19 maja r. b., w Płocku w d. 24 maja r. b., w Kaliszu w d. 30 maja r. b., w Suwałkach w d. 3 czerwca r. b.

Podlegają wyborom:

W gubernji radomskiej: W komitecie Stanisław Boniecki, w dyrekcji głównej Henryk Łuniewski, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Grodziński, Witold Pniewski, Adolf Helbich i August Drużbacki. *Pozostają w urzędowaniu*: w komitecie Karol Sosnowski, w dyrekcji głównej Zdzisław Reklewski, w dyrekcji szczegółowej: Juljusz Załęski, Napoleon Strzembosz i Jan Skotnicki.

W gub. kieleckiej: W komitecie Adam Wielowiejski, w dyrekcji głównej Eustachy Dobiecki, w dyrekcji szczegółowej: Ignacy Fiede, Tadeusz Zwierkowski, Wincenty Sęczykowski i Henryk Chrzanowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Rodryg hr. Potocki, w dyrekcji głównej Zygmunt Siel-

SEN

przez

PIOTRA LOTI'EGO

członka Akad. franc.

Chciałbym znać jakiś osobny język, w którym mógłbym opisywać moje widzenia senne. Gdy używam do tego zwykłych wyrazów, osiągam w rezultacie opowiadanie nieudolne i ciężkie, które czytelnikowi nic nie tłumaczy; ja sam dostrzegam jeszcze po za tem nagromadzeniem słów przybliżonych, niezgłębioną przepaść.

Zdaje się, że sny nawet te, które wydają nam się bardzo długie, mają wistocie krótkie trwanie, zaledwie pochwytne, nie dłuższe, jak podczas tych chwil ulotnych, kiedy umysł nasz waha się między snem a czuwaniem; lecz doznajemy złudzenia skutkiem niezwykłej szybkości, z jaką obrazy senne następują po sobie i zmieniają się; i kiedy widzimy, że tyle obrazów przesunęło się przed naszym umysłem, mówimy sobie: śniłem przez całą noc, gdy w istocie sen trwał może zaledwie minutę.

* * *

Widzenie, o którem chcę mówić, trwało zapewne w rzeczywistości nie dłużej nad kilka sekund, gdyż mnie samemu wydawało się bardzo krótkiem.

Najpierw obraz zamglony błysnął dwa czy trzy razy, w lekkich przejściach, jakby oświetlony tylko z po za transparentu słabem światłem lampy, które zadrgało kilka razy.

Potem promień światła, niewyraźny jeszcze, jakiś wydłużony — zwraca uwagę mego umysłu, budzącego się zaledwie dopiero ze snu głębokiego z zupełnej nocy i niebytu.

Promień ten wyjaśnia się cokolwiek — to smuga światła, padającego z otwartego okna i ścielącego się na podłodze. W tejże chwili uwaga moja, więcej już pobudzona, nagle uderzona zostaje — jakieś niewyraźnie wspomnienie, jakieś przeczucie nagłe, jak błyskawica, czegoś, co na niebawem wstrząsnąć moją duszę do głębi.

Obraz staje się wyraźniejszym: w promieniach wieczornego światła słonecznego, przedzierających się przez okno, wychodzące na ogród. Ogród egzotyczny i wiem już teraz—chociaż nie widziałem — że są w nim drzewa mangowe. Na tej smudze światła, leżącego na podłodze odcina się cień drzewa z ogrodu i drży lekko — cień bananu...

Teraz już części obrazu stosunkowo ciemniejsze, wyjaśniają się; w półcieniu zarysowują się przedmioty i widzę już wszystko z niewypowiedzianem wzruszeniem!

Zresztą widok bardzo prosty. Niewielki apartament w jakimś domu w kolonjach, o drewnianych ścianach z wyplatanemi krzesłami. Na konsoli zegar stołowy z czasów Ludwika XV, którego wahadło kołysze się nieznacznie. Wszystko to już widziałem, lecz czuję wyraźnie, że nie mogę sobie przypomnieć gdzie i doznaję dziwnego niepokoju po za tym rodzajem mrocznej zasłony, zawieszonej nad pewnym punktem mej pamięci, wzrok mój chciałby się przedrzeć po za tę zasłonę, przeniknąć, nie wiem już do jakiego głębszego zakątka wspomnień.

Tak, to wieczór niewątpliwie, to złotawe światło gasnącego słońca — i skazówki na zegarze w stylu Ludwika XV pokazują szóstą godzinę... Szósta wieczór — którego dnia bezpowrotnie straconego w otchłani przeszłości? którego dnia i którego roku oddalonego i minionego?

Te krzesła wyglądają także po staroświecku. Na jednem z nich leży kapelusz damski z białej słomki, szeroki, staroświeckiego fasonu, który przed stu laty wyszedł z mody. Wzrok mój zatrzymuje się na nim i nowe niewypowiedziane wzruszenie wstrząsa mną do głębi... Światło słabnie, słabnie coraz bardziej i teraz zostaje już tylko to niewyraźne oświetlenie zwykłych snów... Nie pojmuję, nie wiem jak i dlaczego, ale czuję wyraźnie, że znanym mi był ten dom, i życie tego domu, życie smutne, wygnańcze dawnych kolonij, kiedy odległości były większe, morza bardziej nieznane.

I podczas, gdy patrzę na ten kapelusz damski, zacierający się stopniowo, jak wszystko w tym obrazie, w szarym zamierzchu nasuwa mi się uwaga, która powstaje w mej głowie, jakby niezależnie ode mnie, przez kogoś innego podsunięta: „A więc *ona* przyszła“.

(Dok. nast.)

ski, w dyrekcji szczegółowej: Stefan Bzowski, Adolf Humnicki i Adam Froelich.

W gub. lubelskiej: W komitecie Tadeusz Kowalski i Wacław Świeżawski, w dyrekcji głównej Mieczysław książę Woroniecki, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Gorzkowski, Władysław Staszewski i Konstanty Przewłocki. *Pozostają w urzędowaniu:* w dyrekcji głównej Edward Chrzanowski, w dyrekcji szczegółowej: Eustachy Świeżawski, Gustaw Wiercieński, Stefan Kowerski i Władysław Graff.

W gub. warszawskiej: W komitecie Włodzimierz Biesiekierski, w dyrekcji głównej Artur Banachiewicz, w dyrekcji szczegółowej: Ludwik Łaszcz, Władysław Sokołowski i Adolf Rzętkowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Jan Śliwiński, w dyrekcji głównej Feliks Zakrzewski, w dyrekcji szczegółowej: Marcin Krzymuski, Józef Bajkowski, Janusz Śliwiński i Aleksander Bronisław Daszewski.

W gub. piotrkowskiej: W komitecie Bolesław Gołębowski, w dyrekcji głównej Władysław Borakowski, w dyrekcji szczegółowej: Fdward Kłossowski, Władysław Olszowski i Teodozy Chrzanowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Zygmunt Płonczyński, w dyrekcji głównej Franciszek Siemieński, w dyrekcji szczegółowej: Bolesław Skórzewski, August Korzuchowski, Henryk Rakowski i Józef Wierzchlejski.

W gub. siedleckiej: W komitecie Leon Dmochowski, w dyrekcji głównej Ludwik Bryndza, w dyrekcji szczegółowej: Henryk Wokulski, Lucjan Orzechowski i Jarosław Rakowiecki. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Ludwik Górski i Włodzimierz książę Czetwertyński, w dyrekcji głównej Wiktor Szaniawski, w dyrekcji szczegółowej: Bolesław Chrzanowski, Jan Roztworowski, Stanisław Dmochowski i Kazimierz Szamota.

W gub. kaliskiej: W komitecie Aleksander Kłobukowski, w dyrekcji głównej Władysław Łębkowski, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Wardęski, Stefan Polkowski i Zygmunt Wyganowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Tadeusz Wyganowski, w dyrekcji głównej Władysław Kowalski, w dyrekcji szczegółowej: Roman Mielęcki, Antoni Gałczyński, Józef Kożuchowski i Jan Stępowski.

W gub. płockiej: W komitecie Feliks Niemojewski, w dyrekcji głównej Jan Żarnowski, w dyrekcji szczegółowej: Adam Drewnowski, Zygmunt Górecki, Izydor Jarnuszkiewicz i Kajetan Święcki. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Antoni Ostrowski, w dyrekcji głównej Felicjan Sokołowski, w dyrekcji szczegółowej: Stanisław Baliński, Waldemar Piwnicki i Zygmunt Rościszewski.

W gub. suwalskiej: W komitecie Onufry Skarzyński, w dyrekcji głównej Alojzy Paszkiewicz, w dyrekcji szczegółowej: Stanisław Lineburg, Bronisław Schmidt i Adolf Swida. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Wiktor Gawroński, w dyrekcji głównej Wincenty hr. Walewski, w dyrekcji szczegółowej: Jan Bieńkiewicz, Cezary Ibiański, Józef Szymborski i Tomasz Wolski.

W gub. łomżyńskiej: W komitecie Zygmunt Gloger, w dyrekcji głównej Artur Szczuka, w dyrekcji szczegółowej: Henryk Malinowski, Marjan Leski, Kazimierz Skarzyński i Franciszek Fiszer. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Stanisław Skarzyński, w dyrekcji głównej Józef Dłużewski, w dyrekcji szczegółowej: Franciszek Wierzbicki, Adam Jabłoński i Henryk Tański.

PAMIĘTAJ!

(Z Alfreda de Musset).

Pamiętaj, kiedy jutrznia bojaźliwa
Otwiera słońca pałac promienisty...
Pamiętaj, kiedy w rozmarzeniu spływa
Noc zadumana w zasłonie srebrzystej,
Gdy drży na luby głos rozkoszy łono [twoje.
Gdy cię o zmroku nęcą słodkich marzeń [roje...
Słuchaj, jak w puszcz głębinie
Głos cichy szemrząc płynie
Pamiętaj!
Pamiętaj, gdy wyroki z po za świata
Rozdzielą nas w przeznaczeń poniewierce,
Kiedy cierpienie i rozłąki lata
Zpopielą zrozpaczone moje serce...
Śnij o miłości mojej, śnij o rozstania [chwili,
Ni czas, ni oddalenie miłości nie przesili,
Póki sił serca stanie
Nie zmilknie to szeptanie
Pamiętaj!
Pamiętaj, kiedy w chłodnem ziemi łonie
Na zawsze moje serce się ukoi...
Pamiętaj, gdy samotny kwiat zapłonie
Łagodnym blaskiem na mogile mojej;
Już mnie nie ujrzysz więcej, ale z tobą [wszędzie,
Mój nieśmiertelny duch, jak brat twój, [wierny będzie;
Posłuchaj, jak się żali
Głos cichy w mroku fali—
Pamiętaj!

Władysław Nawrocki.

W roku 1891.

III.

Najważniejszem zdarzeniem roku przeszłego we Włoszech jest ustąpienie prezesa ministrów Crispiego wraz z całym gabinetem dnia 1 lutego. Izba poselska pod jego auspicjami wybrana i—jak się zdawało— w przeważnej części złożona z jego zwolenników, oświadczyła się przeciw niemu z powodu różnicy zapatrywań na sprawę finansową. Crispi pragnął według dawniejszego trybu utrzymać Włochy na równi z innymi, sprzymierzeńcami co do siły zbrojnej stojącej pod bronią i co do wydatków na dalsze uzbrojenia, przez co większe oszczędności były niemożliwe, a zrównoważenie budżetu było odłożone na czas daleki. Nietylko silna opozycja, złożona z różnych grup politycznych, ale i poważna część zwolenników Crispiego oświadczyła się przeciw dawnej wysokości wydatków wojskowych, a tem bardziej przeciw nowym wydatkom i wytrwała w tem postanowieniu, chociby nawet skutkiem okrojenia budżetu wojskowego miało przyjść do zerwania przymierza Włoch z mocarstwami środkowej Europy.

Na czele nowego gabinetu stanął mrgr. Rudini i on z kolegami swymi ułożył program finansowy, na podstawie którego nietylko zaniechano dalszych wydatków na armję, ale przeciwnie dotychczasowe znacznie zmniejszono — a równocześnie wyszukano źródła większych dochodów i przez to wstąpiono stanowczo na drogę, która doprowadza do równowagi w budżecie.

Mimo to Włochy nie utraciły bynajmniej swego znaczenia i wartości w przymierzu potrójnem, nie potrzebowały występować z niego, lecz zostały w niem, a nawet przedłużyły je na dalsze sześć lat. I pokazało się na co już dawniej zwracano uwagę, że gwałtowne zbrojenie się mocarstw sprzymierzonych, było poniekąd objawem anormalnym. Gdyby każde z nich bez przymierza wysilało się na uzbrojenia, byłoby to objawem prawidłowym i koniecznym, jeżeli obawa zatargu była uzasadniona, ale skoro się trzy mocarstwa sprzymierzyły nie dla wspólnej akcji zaczepnej, lecz dla wspólnej obrony w razie zaczepki, to przedstawiały i bez dalszego zbrojenia się tak poważną potęgę, że uszanowanie jej było samo przez się wynikiem koniecznym. Dalsze zbrojenia przeto musiały budzić niedowierzanie i obawę i skłaniało ewentualnych przeciwników do równego wysilania się na uzbrojenie. Wyczerpanie się sił we Włoszech i groźba bankructwa dopiero wykazały, że dalsze uzbrajania nietylko trzeba powstrzymać, ale że to jest możebne bez narażenia przymierza na zerwanie wbrew zapatrywaniom dawniejszym, z czasu, kiedy ks. Bismark wywierał przemożny wpływ na politykę w Europie.

Jak w Niemczech i w Austro-Węgrzech, tak samo we Włoszech przeważa przekonanie, że to potrójne przymierze przedłużone i wzmocnione, dozna utrwalenia w traktatach cłowo-handlowych i zbliży i zaprzyjaźni państwa traktatami skojarzone lepiej i silniej, niż przymierze polityczne—a może zastąpi je w zupełności wtedy, kiedy termin przymierza wygaśnie.

Taka zmiana poglądu na wartość i warunki przymierza potrójnego najwyraźniej uwydatniła się we Włoszech, chociaż i w Austro-Węgrzech okazała się również, gdyż i tu zdołano zadowolić się znacznie mniejszym dodatkiem budżetu wojskowego, niż pierwotnie było zamierzanem.

Drugiem nader głośnem i ważnem zdarzeniem w dziejach Włoch roku przeszłego był zatarg z papieżem z powodu interwencji rządu, wywołanej wybrykiem pielgrzymów francuskich w Panteonie nad grobem Wiktora Emanuela. Zniewaga wyrządzona pamięci tego króla wywołała demonstracje w Rzymie na rzecz całości i niepodległości Włoch z Rzymem jako stolicą. We Włoszech odezwały się natarczywe głosy, upominające się o zniesienie paragrafu konstytucji, który religję katolicką ogłasza za religję panującą— i o zniesienie ustawy, która papieżowi w Watykanie przyznaje i poręcza eksterytorjalną niezależność. Żądanie to poruszono następnie kilku interpelacjami w Izbie poselskiej. Rozprawa była długa i bardzo ożywiona, ale Rudiniemu udało się uzyskać znakomitą większość za wnioskiem przyjścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

Podczas ożywionej rozprawy nad tą kwestją, dawny prezes gabinetu Crispi złożył ciekawe oświadczenie, iż on w czasie swego urzędowania stosował się do ustawy gwarancyjnej, bo jest obowiązującą, ale miał zamiar przedłożyć projekt do zmiany. Oświadczenie to jednak uważają bliżsi znawcy osoby Crispiego jedynie za wyraz zazdrosnej niechęci ku Rudiniemu, za chęć przypodobania się żywiołom opozycyjnym, aby przy ich pomocy dostać się znowu do steru. Ta okoliczność jest wskazówką, że pobudką we Włoszech — przynajmniej w części—jest chęć usunięcia ministrów, będących u władzy, aby zrobić miejsce sobie lub przyjaciołom.

Niemałego kłopotu źródłem była dla Włoch kolonja erytrejska, bo narażała chudy skarb na wielkie wydatki, a przez niezręczną i nieuczciwą administrację na zatargi z ludnością miejscową i ze sąsiednią Abyssynją. Proces Livraghi'ego i towarzyszy wykrył zdrożności i niezręczności administracji w kolonji, odkrył prawdziwy stan rzeczy i doprowadził do tego, że zmieniono gruntownie administrację i zmniejszono wydatki bez obawy utracenia tej kolonji lub ukrócenia korzyści, jakie z niej być mogą.

Mówiąc o Włoszech, nie można pominąć milczeniem konferencji i kongresu pokojowego międzynarodowego w Rzymie. Konferencja była zgromadzeniem członków różnych parlamentów, a kongres zgromadzeniem delegatów stowarzyszeń, które wzięły sobie za zadanie propagowanie sądów rozjemczych dla załatwienia sporów międzynarodowych w celu unikania wojny. Kongres odbył się w kilka dni po obradach konferencji międzynarodowej parlamentarzystów.

Na obu zgromadzeniach wygłoszono szczytne myśli o potrzebie utrwalenia pokoju—a więc i o potrzebie usiłowań, skierowanych do zapobiegania wojnie—a więc doradzano i nalegano, aby międzynarodowe zatargi załatwiono w sądach rozjemczych.

Takie głosy bardzo piękne, bezinteresowne i wielce humanitarne, pochodzą jednak po większej części od reprezentantów tych narodów, którym względnie biorąc, dobrze się dzieje, które nie doznają ucisku, lecz przeciwnie potęgę swoją dają uczuć innym i mogą się obawiać, że wojna może przynieść im zmianę na gorsze. Z obozu uciśnionych takiego głosu nie słychać, bo tam nie ma żadnej wiary, by bez zewnętrznego przymusu ucisk nad nimi ustał, by im przyznano swobodę rządzenia i rozstrzygania o swoim losie.

Dlatego te konferencje i kongresy pokojowe nie zasłużyłyby na to, aby na nie zwrócić szczególną uwagę.

Wiadomości bieżące.

⁂ „Russk. żizń" donosi, iż istnieje projekt ustanowienia przepisu, na mocy którego wszelkie kary pieniężne, ściągane od robotników w fabrykach, oraz zakładach przemysłowych, obracane być mają na uformowanie funduszu, dla robotników. Kapitał otrzymany z tych kar stanowić będzie źródło zapomóg: 1) w razie utraty przez robotnika zdolności do pracy lub w razie dłuższej jego choroby; 2) w razie spalenia się dobytku robotnika podczas pożaru; 3) na pogrzeby biednych robotników i 4) na wydawanie wsparcia czasowego robotnicom, znajdującym się w poważnym stanie.

⁂ Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt utworzenia w państwie całej sieci drobnych towarzystw rolniczych, łączących się w jedną całość z organem centralnym, urządzonym na wzór angielskiego „Agricultural society" i niemieckich towarzystw rolniczych.

⁂ „Swiet" donosi: W r. b., niezależnie od projektowanej budowy dróg podjazdowych do główniejszych stacyj kolei w Królestwie Polskiem, postanowiono przeprowadzić dodatkowo kilka dróg do przystani na rzece Wiśle i na jej dopływach. Na ten ostatni cel ministerjum wyasygnowało rs. 250,000. Roboty mają się rozpocząć na wiosnę.

Z miasta.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wielkiego Księcia Konstantego, odprawione zostało w cerkwi prawosławnej i w świątyniach wszystkich wyznań w Radomiu, dnia 28-go stycznia 1892 r.

Dla pogorzelców Brzeźnicy złożono w Redakcji naszej rs. 1 kop. 41. Kwotę przesłaliśmy do dyspozycji p. Koziełły, naczelnika powiatu kozienickiego.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów pp. Marja i Seweryn Postupalscy, z Opatowa, złożyli w Redakcji naszej rs. 3, zamiast pożegnalnych przedślubnych wizyt. — Razem na wpisy posiadamy rs. 11 kop. 95.

Stypendja z zapisu ś. p. Karola Burghardta pobierają pp.: Jan Godlewski i Stanisław Burghardt.

Dla głodnych. Druga loterja dobroczynna na korzyść głodnych w Rosji została dozwolona. Ciągnienie loterji pierwszej odbędzie się d. 13 lutego r. b.

Tanią kuchnię błogosławią biedni—jako instytucję niosącą prawdziwą pomoc w czasach tak krytycznych!

Tania kuchnia wydaje w dni powszednie porcyj zupy przeszło 80, w niedziele do 120.

Wieczorek muzykalny w sali resursy miejscowej odbędzie się w nadchodzący piątek. Program urozmaicony i piękny.

Czytelnia bezpłatna rzemieślników i niezamożnych mieszkańców m. Radomia w r. 1891. *(Dok.)*

Obecny skład komitetu Czytelni, przedstawia się jak następuje:

Pp.: Dutkowski Leopold, Grodzicki Józef, Kobyliński Władysław, Laskowski (kasjer), Okoniewski Bonifacy (członek komisji rewizyjnej), Ruszczewski Kazimierz, Skibiński Juljan, Szafrański Marceli (zastępca zarządzającego, członek komisji rewizyjnej), Warencew Aleksy, Wędrychowski Tadeusz, Wróblewski Ewaryst, Wróblewski Henryk Hugo (członek komisji rewizyjnej), Hoffman Karol (zarządzający Czytelnią).

W ten sposób komitet nadzorczy (nie licząc zarządzającego) składa się: z 4 przedstawicieli rzemiosł, 1 pracownika warsztatów kolejowych, 4 urzędników, 1 literata, 1 właściciela domu i 1 pomocnika adwokata przysięgłego.

Z liczby uchwał Komitetu, przypomnieć należy postanowienie zakupna za rs. 10 broszurek popularnych przeciwko wychodźtwu do Brazylji, celem najszczerszego rozpowszechnienia ich w kołach tutejszej ludności.

Postanowienie to, zaaprobowane przez Władzę gubernjalną, weszło w życie i zapewne nie pozostało bez pożądanego wpływu.

Z dniem 19-ym lipca r. 1891, lokal Czytelni przeniesiony został na ulicę Spacerową, do domu W-go Szumańskiego, gdzie tegoż dnia wobec pp. komitetowych i przybyłych osób, J. ks. Tiakor dopełnił poświęcenia nowego lokalu. W lokalu tym Czytelnia mieści się obecnie, mając na swój użytek duży i widny pokój na dole z sionką, zastępującą miejsce przedpokoju.

Wreszcie zwracając się do najżywotniejszych bodaj spraw finansowych instytucji, z najwyższem zadowoleniem zanotować wypada, iż Czytelnia w obecnej chwili, po opłaceniu komornego do dnia 1-go lipca r. b. i przedpłaty na pisma do tegoż czasu, posiada rs. 100 własnego zapasowego kapitaliku w kasie przemysłowców.

Tę ostatnią okoliczność zawdzięczamy niezwykle świetnemu rezultatowi przedstawienia amatorskiego rzemieślniczego z próbą, które dało kasie Czytelni rs. 239 kop 75. Mamy nadzieję, iż ze źródła tego, fundusze Czytelni zaznają zasiłku jeszcze niejednokrotnie.

Budżet wydatków Czytelni na rok przyszły przewiduje minimalną potrzebę rs. 300, czekają więc pp. komitetowych nowe zabiegi i trudy, lecz zarząd Czytelni żywi nadzieję, iż przy poparciu Publiczności, sprawy materjalne Czytelni nie doznają braku.

Stan kasy Czytelni bezpłatnej dla niezamożnych mieszkańców m. Radomia za r. 1891:

Przychód: Z dniem 1 stycznia 1891 r. kasa posiadała rs. 10 kop. 15.

W ciągu roku wpłynęło: Wpisowych rs. 22 kop. 20; ofiar dobrowolnych rs. 64 (*) kop. 42; za sprzedane wysortowane książki i pisma rs. 4; za katalogi rs. 15 kop. 15; z balu rzemieślniczego rs. 95 kop. 68; z odczytu p. Janikowskiego rs. 33 kop. 59; z zabawy ogrodowej rs. 51 kop. 73; z przedstawienia amatorskiego teatru rzemieślniczego rs. 239 kop. 75. Razem rs. 538 kop. 67.

Rozchód: Najem lokalu z opałem, oświetleniem i usługą rs. 100; kupno książek rs. 169 kop. 87; prenumerata pism z przesyłką pieniędzy pocztą rs. 63 kop. 63; Oprawa książek rs. 45 kop. 31; wydatki kancelaryjne rs. 13 kop. 23; woźny do posyłek rs. 6; kupno różnych utensylij rs. 21 kop. 40; ubezpieczenie Czytelni rs. 7 kop. 50; przeniesienie Czytelni do nowego lokalu i urządzenie rs. 6. Razem rs. 432 kop. 94. Zestawienie: przychód wynosi rs. 538 kop. 67, rozchód — rs. 432 kop. 94. Zatem pozostaje na rok 1892 rs. 105 kop. 73, a mianowicie: w kasie przemysłowców radomskich rs. 100 i w kasie Czytelni rs. 5 kop. 73. Razem jak wyżej rs. 105 kop. 73.

*) W tej liczbie mieści się suma z kar za przetrzymanie książek po nad termin i drobnych ofiar—rs. 36 kop. 23.

Marjanna Kołodziejska, raniona ciężko wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, po paru dniach ciężkiego cierpienia zakończyła życie w szpitalu św. Kazimierza.

Ratunek, pomimo usilnych starań ordynatora oddziału chirurgicznego, d-ra Kosickiego, był niemożebny — gdyż rana była śmiertelna, bo kula przedziurawiła żyłę szyjną.

Przy sekcji — kuli nie znaleziono.

Koniczyna idzie z każdym dniem w górę; białą płacą rs. 70 i wyżej szwedzką 60 i drożej, czerwoną 50 i drożej — stosownie do jakości ziarna.

Za granicą na koniczynę usposobienie bardzo mocne — produkt poszukiwany.

Przestroga. Od kilku dni pojawiła się w Radomiu szajka oszustów, którą składają 3 osoby, mianowicie bardzo przyzwoicie ubrane 2 damy, oraz mężczyzna, lat około 40, wzrostu średniego. Damy te pod rozmaitemi pozorami starają się wyłudzać pieniądze od łatwowiernych. Pan ów zwykle oczekuje na towarzyszki na ulicy, a po zdobyciu złotego runa —. następuje podział i układa się znów nowy plan operacji.

Jedna z pań ubrana jest w czarne boa, obiedwie zaś noszą suknie czarne.

Od p. Karola Hoffmana otrzymujemy pismo następujące: „Szanowna Redakcja „Gazety Radomskiej" raczy łaskawie uwzględnić poniższą moją replikę na pomieszczony w № 9-m artykuł p. S. P., wychodząc z zasady *audiatur et altera pars,* oraz ze względu, iż podpisuję swą odpowiedź całem nazwiskiem, podczas, gdy osobistość krytyka ukrywa się pod inicjałami.

Ogół publiczności naszej mało może obchodzić polemika pomiędzy „zarozumiałym" amatorem-deklamatorem a „zirytowanym" krytykiem, widzę się jednak zmuszonym do dania odpowiedzi p. S. P., ponieważ pozostawienie bez odpowiedzi, wyglądałoby na zupełne poddanie się jego arbitralnemu wyrokowi i wpłynęło na zupełny zanik popisów deklamacyjnych na estradzie, lub też na produkowanie się wyłącznie w zakresie... wesołym...

Nie będę punkt po punkcie zbijał zarzutów krytyka, zaznaczę tylko, co następuje:

Wiersz „El mole rachmim" wybrałem na popis publiczny dla tego, iż uważałem go za jeden z lepszych w swym repertuarze. Umacniało mnie w tym wyborze zdanie stanowiącego pewną powagę w świecie literackim, p. Marjana Jasieńczyka,

który przed 6-u laty napisał w „Gazecie Radomskiej", co następuje: „Deklamacja p. K. H. wyrobiona, wprawna, czysta, najmniejszym nie razi dysonansem, bo podstawą jej szczere uczucie i zupełne zrozumienie przedmiotu. Talent to natury lirycznej, słabszy w dramatycznych tonach i dla tego deklamację wiersza Gomulickiego „El mole rachmim" stawiamy przed utworem Konopnickiej „Bez dachu", jak to zresztą zaznaczyli już inni, którym przed nami oceniać wypadło deklamację pana H."

Deklamacja przed 6-u laty, wypowiedziana w Radomiu, zyskała podobne uznanie; czy w ciągu 6 lat można zapomnieć, czy też lepiej wyćwiczyć się w danej sztuce?

Niech mi daruje p. S. P., ale wolno mi więcej ufać zdaniu uznanemu znawcy literatury i sztuki, niż bezimiennemu krytykowi.

Wierszy humorystycznych „Alfonsie, ach, ja się nudzę!" i „Stary kawaler"—niepodobna zaliczać do satyr obyczajowych, jak chce krytyk.

Jeżeli artyści nie potrzebują rad krytyki, to tem bardziej są one niepotrzebne dla amatorów...

Przykro to samemu stawać w swej obronie, ale któż nas obroni?

Insynuację porównania się amatora do mistrzów słowa — mogła tylko krytykowi podyktować złośliwość i zawiść.

Na jakich wzorach kształciłem swą deklamację, rzecz to zupełnie obojętna: można się kształcić w muzyce—w Radomiu, a grać jak Liszt i na odwrót — można być uczniem najpierwszego konserwatorjum i nie mieć odrobiny czucia artystycznego w grze...

Reasumując wszystko powiedziane i niedopowiedziane, chociażby to miało dowieść wielkiej mej zarozumiałości, z ręką na sercu wyrażam swe przekonanie, że krytyk przypinając łatki deklamatorowi-amatorowi, nie krytykował parodjującego piękne utwory, ale wywarł swą złość na niesympatycznej mu postaci...

Z kolei i ja dopisuję — *dixi...*

K. Hoffman.

Z okolicy.

Z Iwangrodu korespondent nasz donosi: Z wtorku na środę o godzinie 1-ej w nocy lody na Wiśle ruszyły.

Z Sandomierza we środę, d. 3, o godz. 5 min. 50 po południu, donoszą nam telegraficznie: Pod Sandomierzem Wisła jeszcze stoi, woda przybiera, poziom 163. Przedmieście zalane.

Z Końskich otrzymujemy następującą wiadomość: Dnia 22 stycznia grono amatorów z pośród towarzystwa ruskiego urządziło przedstawienie amatorskie na dotkniętych nieurodzajem w Rosji.

Amatorzy odegrali wybornie: „Żenitbę" Gogola i krotochwilę p. t. „Bukiet".

Grę umiejętną i dobre chęci wszystkich amatorów publiczność przyjmowała i gorącemi oklaskami i serdecznem uznaniem. Sala teatralna za staraniem p. U. była bardzo efektownie przystrojona w transparanty, zieleń i zbroje.

Z Opatowa. *(Kor. „Gaz. Rad.")* Dnia 23 stycznia, t. j. w ubiegłą sobotę, Opatówka *vel* Łukawka—po paru dniach odwilży zrzuciła z siebie pancerz lodowy — prawie bez szkód i bardzo łaskawie. Dziś, w niedzielę, woda opadła i okolica ma wygląd przedwiosenny.

Z Opatowa. *(Kor. „Gaz. Rad.")* Dziś, w niedzielę d. 31 stycznia, po godzinie 10-ej wieczorem mieliśmy śnieżycę, trwającą około 20 minut. Burzy tej śnieżnej od czasu do czasu towarzyszyły grzmoty.—Ze Staszowa doszła nas wiadomość, że rzeka Czarna wystąpiła z brzegów i zrządziła podobno znaczne szkody. Bliższe szczegóły nie są nam znane.

Z Sandomierza. *(Kor. „Gaz. Rad.")* Z Krakowa telegrafują do nas, że w niedzielę późnym wieczorem lody na Wiśle ruszyły przy poziomie wód 0.

Z kraju.

W Warszawie Tow. farmaceutyczne rozwija się pomyślnie—członków rzeczywistych liczyło w r. z. 46, honorowych 85. Dochody Tow. w r. 1891 wynosiły rs. 1834, wydatki rs. 1387. Organ Tow. „Wiadomości farmaceutyczne" pod umiejętnym kierunkiem p. W. Wierogórskiego odbijany był w 700 egzemplarzach. Tow. w r. z. przyznało pięć stypendjów słuchaczom farmacji uniwersytetu warszawskiego i rozdało 6 wsparć jednorazowych. Komitet Towarzystwa w roku 1891 składali: pp. Henryk Klawe (prezes), Antoni Manduk (wiceprezes), Ignacy Habielski (kasjer), Herman Biertümpfel (bibljotekarz), Jan Rutkowski (sekretarz). — Kasa pożyczkowa Towarzystwa dobroczynności z końcem r. 1890 miała na pożyczkach rs. 61,688 kop. 20, w r. z. wypożyczono 334 osobom rs. 59,484, razem wypożyczono rs. 121,172 kop. 20, w r. z. spłacono rs. 59,947 kop. 21, pozostaje na r. 1892 na pożyczkach rs. 61,224 kop. 99. Przychód wynosił rs. 65,983 kop, 21, wydatki rs. 64,646, pozostało przeto remanentu na r. b. rs. 1,337 kop. 21, oraz w listach zastawnych ziemskich rs. 8,750 i na rachunku bieżącym rs. 3,000. Z kasy korzystało 334 osoby ze sfer przeważnie rzemieślniczych.—W sobotę odbyło się ogólne zebranie członków Tow. ogrodniczego. Na członków zarządu powołani zostali pp.: Hoser (syn), Mutniański (byli dotychczas) i Zygmunt Ostrowski w miejsce p. Bardeta. Do komisji rewizyjnej pp.: A. Czajewicz, J. Meyer, J. Zieliński. Do komisji wyborczej pp.: J. Arnold, L. Borzęcki, S. Chrzański, A. Czajewicz, S. Dickstein, W. Dubeltowicz, W. Gradenwic, L. Iwanowski, F. Kramsztyk, T. Lembke, K. Łuszczewski, W. Magnus, Z. Ostrowski, W. Popiel, A. Popławski, K. Potocki, dr. J. Rogowicz, dr. W. Saski, St. Święcki, J. Stopczyk, A. Szanior, F. Wojciechowski i J. Wróblewski. Pożyteczna ta i sympatyczna instytucja rozwija się pomyślnie i szczerze spełnia swe zadanie. Kasa pożyczkowa konserwatorjum warszawskiego liczy uczestników 39, których majątek stanowi rs. 2722. Obrót w ciągu r. z. wyniósł rs. 9,747. Przewyższka dochodów nad wydatki rs. 304. Dywidendy przyznano uczestnikom 12%. Ogólne zebranie dokonało wyborów na członków zarządu, ich zastępców i członków komisji rewizyjnej. Rezultat wyborów okazał się następujący: zarząd — pp. Strobl, Roguski, Sygietyński i Stattler; zastępcy pp.: Noskowski i Różycki; komisja rewizyjna pp.: Nowakowski i Skwerkowski. — Ogólny dochód kolei wiedeńskiej na rok bieżący zaprojektowano w okrągłej sumie 10 miljonów rs., rozchód zaś w sumie rs. 7,270,800, zatem według projektu, czysty dochód wyniesie rs. 2,729,200.

W Kielcach kasa pożyczkowa przemysłowców kieleckich wzrasta w liczbę członków i z każdym rokiem rozwija coraz bardziej pożyteczną swą działalność. Kasa liczy 622 uczestników, w ciągu roku ubiegłego dopełniła obrotów blisko na 500,000 rs., wypłaciła pożyczek od rs. 25 do rs. 4,000 na ogólną sumę rs. 135,000, przyjęła kapitałów na lokację rs. 111,000, same zaś wkłady członków dosięgają rs. 20000,

Ze świata.

Z Krakowa donoszą nam: W piątek zmarł tu ś. p. Antoni Kłobukowski, długoletni redaktor „Czasu“, urodzony w roku 1813. Pogrzeb ś. p. Antoniego Kłobukowskiego odbył się w niedzielę o godzinie 3-ej po południu. — W piątek, niedzielę i we wtorek prof. Stanisław Tarnowski wygłosił odczyty „O młodych latach Szujskiego“. Przedmiotem odczytu były osobiste wspomnienia prelegenta o uniwersyteckich czasach Szujskiego, o jego sprawach sercowych i ówczesnej działalności poetycznej. Sala zapełniona była licznie zebraną arystokracją.

Z Woroneża donoszą: D. 29 stycznia r. b. wybuchnął pożar w monasterze Mitrofona. Relikwie i cenne przybory zdołano przenieść do sąsiedniej świątyni Archanioła. Pożar wszczął się około północy od rur kominowych; kilka ścian się przewróciło. Pożar zlokalizowano. Przy gaszeniu spadło kilku strażaków, którzy poumierali, lub ponieśli kalectwo.

Z Bostonu donoszą o występach Paderewskiego, w wyrazach pełnych entuzjazmu. Nowy-Jork i Boston uznały polskiego muzyka za najpierwszego w świecie artystę. Nikisen, dyrektor orkiestry symfonicznej, na zebraniu artystycznem bostońskiem, przy wejściu do sali Paderewskiego rzekł głośno: „Panowie, zdejmcie czapki, schylcie głowy, genjusz przyszedł!“ Podobnych tryumfów nie doznawał za Oceanem żaden artysta od czasu Rubinsteina. Krytyka miejscowa orzekła, że jest on duchem pokrewny Chopinowi i że niepodobna już osiągnąć większej doskonałości i wykończenia w grze fortepjanowej.

W Belgradzie wydano mapę etnograficzną, na której Macedonję i większą część zachodniej Bułgarji, aż do rzeki Iskier, wraz z Sofją i Widdyniem przyłączono do Serbji.

Zatrute owoce. Angielski „Horticultural Times“ donosi: Przed kilku laty zamieściliśmy artykuł, w którym wykazywaliśmy, iż jabłka amerykańskie zawierają w sobie arszenik. Oświadczenie to nasze w sferach handlowych wzbudziło zajęcie i przekonano się, iż jabłka te, polewane roztworami arszeniku, cząstkę trucizny wchłaniają w siebie. Postępujemy obecnie krokiem naprzód i twierdzimy stanowczo, iż jabłka takie szkodliwemi są dla zdrowia i zwracamy na to uwagę kogo należy. Fermerowie amerykańscy, prócz arszeniku, różnych innych używają środków trujących owady, i to w zastosowaniu do najrozmaitszych owoców, jakkolwiek manipulacja ta sprzeciwia się przepisom prawa. Świeżo urząd sanitarny nowojorski skonfiskował kilka beczek winogron, które na szypułkach wykazywały ślady trucizny.

Z literatury, sztuki i nauki.

Premjum za r. 1891-y dla członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych nadejdzie wkrótce. Jest to piękna chromolitografja z obrazu Józefa Chełmońskiego „Powrót z kościoła“. Za rok bieżący komitet postanowił, jako premjum, wydać dla członków Towarzystwa album, składające się z ośmiu heljograwiur celniejszych obrazów i rzeźb wystawy międzynarodowej w Berlinie. Do składu albumu wchodzą: Józefa Chełmońskiego „Krajobraz“; Juljana Fałata „Na polowaniu“; Kazimierza Pochwalskiego „Portret Sienkiewicza“; Hyacinthe'a „Przyszły artysta“; Antoniego Piotrowskiego „Nimfy i satyry“; Józefa Ryszkiewicza „Noc“; Piusa Wielońskiego „Gladjator“ i Teodora Rygiera „Modelka“. Album przyozdobi okładka kolorowana według akwareli. zaprojektowanej przez Miłosza Kotarbińskiego.

Petersburska akademja umiejętności, założona w 1841 r., obchodziła przed paru tygodniami 50 rocznicę swego istnienia. Na uroczystem zebraniu członków i wybitniejszych osób ze świata naukowego i urzędowego, odczytano naprzód krótki rys działalności tej instytucji, mającej przedewszystkiem na celu oczyszczenie i ustalenie języka rosyjskiego, następnie odczytano dwa sprawozdania za r. 1891. Akademja dzieli się na trzy oddziały: języka i literatury rosyjskiej, fizyczno-matematyczny i historyczno-filologiczny. Nakładem pierwszego oddziału drukuje się obecnie nowe wydanie słownika akademji, pod dyrekcją wiceprezesa Grota i przy pomocy pp. Pietuchowa i Smirnowa. Dalej pod kierunkiem akademika Byczkowa, drukują się zebrane przez Srezniewskiego „Materjały do słownika języka staroruskiego“; pod kierunkiem zaś Suchomlina dzieła Łomonosowa. Akademik Wesiołowskij wydał przekład „Dekamerona“ Bocaccia; Tichonrawow kończy krytyczne wypawnictwo dzieł Gogola i bada mało znane prace Fon-Wizina; Majkow zajmuje się wydawnictwem dzieł Puszkina z rękopisu i t. d. Członkowie dwóch innych wydziałów akademji wydali w z. r. dzieła naukowe z zakresu nauk przyrodniczych, geologji, etnografji, historji i filologji; prócz tego wysłano akademika Czerskiego do zbadania wykopalisk w Syberji w pobliżu rzek, do studjów klimatycznych i zebrania okazów przyrodniczych. Akademik Radłow wyjechał do Mongolji dla zbadania pomnikow z VIII stulecia, odkrytych przez Jadrincowa w starożytnem mieście Korokorumie. Akademja stara się o utworzenie komitetu ornitologicznego i odpowiednich stacyj, oraz o oddanie pod jej zarząd stacji biologicznej w Sewastopolu. Muzea i bibljoteka Akademji nabyły wiele przedmiotów i zbiorów; w 1891 r. otwarto dla publiczności muzeum etnografji i antropologji. Posiedzenie akademji zakończono wyborem nowych członków korespondentów, między innymi: prof. Sonina w Warszawie, Wiliamsona w Londynie, de Rossi w Rzymie i d-ra Satambert'a w Paryżu.

Życiorys ś. p. Kopernickiego. Wychodzące w Edynburgu etnograficzne czasopismo: „Journal of the gypsy lore society“ w zeszycie styczniowym b. r. (Tom III Nr. 3) pomieściło także życiorys ś. p. Izydora Kopernickiego z portretem, napisany przez p. Dawida Mac Ritchie. Autor tego życiorysu znał osobiście Kopernickiego i przez kilka dni był jego gościem w Krakowie, o czem w artykule swoim wspomina.

Polityka.

List kardynała Lavigerie do arcybiskupa Tuluzy zajmuje wszystkie umysły we Francji.

Kardynałowie francuscy, pisze ks. Lavigerie, tak samo, jak i papież, zalecają katolikom, aby zaniechali sporów politycznych i stanowczo stanęli na gruncie konstytucyjnym, celem obrony zagrożonych interesów religijnych. Dodają nadto, że nie życzą sobie bynajmniej zerwania stosunków pomiędzy kościołem a republiką; nie chcą tylko, jako kapłani, znosić prześladowań, wymierzonych przeciwko ich osobie i dziełom, tem bardziej, kiedy prześladowania te wychodzą ze strony ludzi, którzy chcieliby się posiłkować episkopatem dla celów świeckich i to wbrew interesom religijnym.

„Przekonania te, jak to już niejednokrotnie publicznie wyraziłem, są mojemi przekonaniami. Podziwiam powagę i mądrość, z jaką dzisiaj publicznie kardynałowie to oświadczyli, właśnie w chwili, kiedy oświadczenie takie było najpotrzebniejszem, aby okazać, że my wszyscy, pomimo wszelkich fałszywych zarzutów, jakie z wielu stron spadły na episkopat francuski nietylko nie myślimy walczyć przeciwko istniejącej we Francji formie rządu, ale owszem wszystkim wiernym za obowiązek stawiamy, szanować ten urząd, o ile tenże szanuje prawa boskie i prawa kościoła. Niepodobna lepiej uzasadnić obu tych ważnych kwestyj, niż to Wasza Eminencja uczyniłeś. To też zależy mi na tem, ażeby wiedziano, że pomimo oddalenia i różnicy stanowiska, podzielam w zupełności Wasze przekonanie. Będę Waszej Eminencji bardzo wdzięczny, jeśli zechcesz zakomunikować to i innym moim kolegom, a ja ze swej strony każę przesłać to moje oświadczenie do wszystkich pism katolickich.“

Niespodziewana nominacja kardynała Ledóchowskiego na prefekta kongregacji „de propaganda fide“ zrobiła silne wrażenie w sferach watykańskich, ponieważ wielu kardynałów starało się o ten urząd, lecz papież odrzucił wszystkie przedkładane mu kandydatury i wybrał Ledóchowskego, znanego z gorliwości dla kościoła i religji. Nominacja ta ma do pewnego stopnia znaczenie polityczne, ponieważ stanowisko, na które kard. Ledóchowski został powołany, czyni go kierownikiem wielu spraw kościelnych, z któremi wiążą się krzyżujące się interesa Niemiec, Anglji i Francji. Z tego punktu widzenia nominację Ledóchowskiego uważać można za zwycięstwo wpływów francuskich w Watykanie, ponieważ Ledóchowski ma słuszne powody zajmować dzisiaj stanowisko dla Niemiec nieprzychylne.

„Petit Journal“ donosi z Rzymu, że wiadomość o chorobie papieża zaalarmowała silnie rząd włoski. Rudini przygotował już na wypadek śmierci Leona XIII okólnik do dyplomatycznych reprezentantów Włoch z poleceniem, aby zawiadomili mocarstwa, iż rząd włoski zarządził środki celem utrzymania porządku podczas pogrzebu i dla ochrony niezależności „conclave“. Równocześnie wysłano rozkazy do Neapolu, Florencji i Livorno, aby na pierwsze wezwanie, wojsko i żandarmerja najkrótszą drogą wysłane zostały do Rzymu. Na wypadek śmierci Leona XIII wszystko już było przygotowanem do tego. aby wojsko zajęło Trasfevere i osaczyło Watykan i okolice. Wiadomość tę podają dzienniki na odpowiedzialność redakcji przytoczonego dziennika paryskiego.

Parlament niemiecki i sejm pruski miały przerwę w naradach z powodu trzydziestej trzeciej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Dzienniki berlińskie zaznaczyły ten dzień osobnemi artykułami, do których dodały uwagi nad sytuacją wewnętrzną szczególnie z powodu rozprawy nad ustawą szkolną. I tak „Vos. Ztg.“ wykazuje, że królestwo, które nie umie ocenić znaków czasu, jest słabem chociażby było nieograniczonem. Niczego lepszego nie można życzyć królowi jak, aby mu było danem trafne ocenianie znaków czasu: wtedy on będzie potężnym a naród szczęśliwym.

Księstwo Poznańskie, po raz pierwszy obchodziło w tym roku uroczyście i z udziałem publiczności urodziny cesarza niemieckiego i króla pruskiego. W samym Poznaniu gmachy rządowe, miejskie, prywatne były udekorowane chorągwiami. O godzinie 3-ej po po południu w lokalach restauracji Ogrodu zoologicznego, odbył się obiad, w którym wzięło udział przeszło 400 osób ze wszystkich sfer obywatelskich i urzędniczych. Toast wzniósł na cześć cesarza komenderujący jenerał Seekt. Rano odbyły się we wszystkich szkołach odpowiednie akty uroczyste. Wieczorem iluminowane zostały wszystkie gmachy miejskie, tudzież lokale publiczne i domy prywatne. Na Chwaliszewie zaś i Śródce rzęsiście dom przy domu były iluminowane i przyozdobione w chorągwie czerwono-białe, pałac arcybiskupi i prawie wszystkie domy na wyspie tumskiej również były iluminowane.

W sobotę izba niższa sejmu pruskiego odesłała projekt szkolny do komisji, złożonej z 28-miu członków. Kanclerz Caprivi odpierał zarzut, jakoby rząd chciał liberałom narzucić swoją wolę; owszem to stronnictwo właśnie pragnie zmusić rząd, by postępował według jego życzenia. Przytem kanclerz wyraził zapatrywanie, że wielkie stronnictwo liberalne jest jak bańka mydlana, która już pękła.

Z Berlina donoszą: W sobotę cesarz Wilhelm był w cerkwi ambasady ruskiej na nabożeństwie żałobnem za Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

Dziesięć przykazań Pomony.

(Ciąg dalszy.)

III.

Sadź drzewka nie za gęsto i w piątkę, w odległości dla wysokopiennych jabłonek, czereśni lub wiśni silnorosnącej od 14 do 20 łokci; węgierki od 7 do 10 łokci. Jeżeli liczysz na korzystny skutek sadzenia i na wczesne zbiory, posadź przy zakładaniu ogrodu lub sadu, między każde dwa wysokopienne drzewka, odległych od 16 do 22 łokci, jedno półpienne drzewko jabłonkowe lub gruszkowe, albo jedno wysokopienne drzewko wiśniowe lub śliwkowe. Przez te międzysadzenia ziemia nie tylko będzie więcej zużytkowaną drzewkami, lecz same drzewka będą zabezpieczone od szkodliwego działania wiatrów i burzy, a także w suchej miejscowości od posuchy niżeli przy obszerniem posadzeniu.

IV.

Nie zaniedbuj dla piękności i pożyteczności sadzić na stromych spadkach gór, na pochyłościach i na małym kawałku ziemi, drzewkami półpiennemi z koronami zaczynającemi się na wysokości od 2 do 2½ łokci.

Posadź w piątkę jabłonki, gruszki i czereśnie co 10 — 12 łokci, a węgierki i śliwki co 8 — 10 łokci odległości.

Unikaj zasadzenia młodego drzewka w tem miejscu, z którego to drzewo stare było usuniętem. Jeżeli tam jest niezbędnem, to po wykarczowaniu drzewa z korzeniami trzeba wykopać dół szerokości od 3 do 5 łokci i głębokości od 1 do 1½ łokcia, poczem takowy zapełnić całkowicie, lub najmniej do połowy dobrą, uprawioną i pożywną ziemią.

V.

Na gałązkach korony twoich świeżo posadzonych drzewek ziarnkowych i pestkowych wycinaj tylko zbyteczne części, o ile te okażą się niekoniecznie potrzebnemi dla równowagi i symetryczności korony; wycięte gałązki i pędy (jednoroczne latorośle) muszą mieć długości jednej stopy. Znajdujące się inne rozgałęzienia przy nich nie powinny być zupełnie wycięte, lepiej im pozostawiać najmniej po 2 oczka. Nie dłużej nad lat trzy ciąć corocznie drzewka wysokopienne—po tym to czasie zupełnie zaniechać, kiedy ich korony posiadają główniejsze gałązki, które zadowolą cię względem kształtu i siły.

St. Perkowski.

Z targów.

W Warszawie dnia 1-go lutego 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.70, korzec żyta rs. 7.75, korzec jęczmienia rs. 5.60, korzec owsa rs. 3.45.

Okowita. W Warszawie d. 1 lutego płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.05⁸, za wiadro 78°—rs. 8.62 bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 1-go lutego płacono:

Marki niemieckie .	rs. 50.20 ½	za 100
Guldeny austryackie	rs. 86.90	za 100
Franki	„ 40.75	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.	00.00 ½	„ „

Kraków dnia 1-go lutego.
Ruble 115 płacono:
Berlin d. 1 lutego. Ruble na dost. 20050.

Zarząd drogi żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż pozostawione na stacjach i w wagonach przedmioty, wykaz szczegółowy których jest do przejrzenia na wszystkich stacjach drogi, jako nieodebrane, na zasadzie art. 40 Ogólnej Ustawy dr. żel. ros. będą sprzedane przez publiczną licytację na st. Radom o godzinie 10-ej rano, dnia 20-go maja (1-go czerwca) r. b. (341/501-2)

OGŁOSZENIE. Zarząd dr. żel. Iwangr.-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (389/671-1)

№ frachtu	Data przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga P.	Waga F.
	St. st.								
3388	11/XI 91	Radom	Ostrowiec	Krzyżkiewicz	W. Rukowska	Mydło zwycz.	1	3	30
20851	11/XI 〃	Kielce	〃	Ptasznik	Okaziciel d. fr.	Gilzy	2	3	30
19102	31/X 〃	Warszawa N.	〃	Kałtus	〃 〃 〃	Wyroby rękodzieln.	1	2	30
19373	2/XI 〃	〃 〃	〃	Szwarc	〃 〃 〃	Sztyfty drewn. sz.	2	5	10
20164	12/XI 〃	〃 〃	〃	Zejdler	〃 〃 〃	Wyroby żelazne	3	10	32
20352	15/XI 〃	〃 〃	〃	Elsztein	〃 〃 〃	Lampy	1	2	12
20530	16/XI 〃	〃 〃	〃	Trockenheim	〃 〃 〃	Wyroby galanter.	2	6	30
20861	22/XI 〃	〃 〃	〃	M. P. Filer	Kowalski	Mączka cukrowa	1	6	00
21019	24/XI 〃	〃 〃	〃	〃 〃 〃	〃	Kawa	1	3	00
21127	25/XI 〃	〃 〃	〃	Lindenszat	Okaziciel d. fr.	Wyroby rękodzieln.	1	4	10
21321	27/XI 〃	〃 〃	〃	Grauman	〃 〃 〃	Papier	1	2	00
21413	28/XI 〃	〃 〃	〃	W. Muśnicki	〃 〃 〃	Tytoń	1	2	00
21463	28/XI 〃	〃 〃	〃	Wróblewski	〃 〃 〃	Pierniki	1	2	06
21473	30/XI 〃	〃 〃	〃	Fridman	〃 〃 〃	Korki	1	2	16
364	10/XI 〃	Nowo-Aleks.	〃	Lustman	〃 〃 〃	Wyroby powroźn.	3	4	30
497	22/XI 〃	Krzywda	〃	Jarczewski Zakł.	〃 〃 〃	Szkło	2	11	00

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski. Дозволено Ценаурою — Г. Радомъ 22 Января 1892 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.